



The Holy See

WIZYTA OJCA ŚWIĘTEGO

W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM I W RADZIE EUROPY *Spotkanie z dziennikarzami w samolocie*

podczas lotu ze Strasburga do Rzymu Wtorek, 25 listopada 2014 r. [\[Multimedia\]](#)

Bernard Renaud: Dziś rano Wasza Świątobliwość przemawiał do Parlamentu Europejskiego słowami duszpasterskimi, które jednak mogą być odbierane jako polityczne i które można zakwalifikować — moim zdaniem — jako bliskie wizji socjaldemokratycznej. Mogę przytoczyć krótki przykład: kiedy Ojciec Święty mówi, że trzeba unikać, by realna siła wyrazu ludów była zmuszona ustępować w obliczu presji wielonarodowych interesów. Czy możemy powiedzieć, że Wasza Świątobliwość mógłby być Papieżem socjaldemokratą?

Mój drogi, to jest redukcjonizm! Ja się tu czuję w kolekcji owadów: «To jest owad socjaldemokratyczny...». Nie, powiedziałbym, że nie: nie wiem, czy Papież jest socjaldemokratą, czy nie... Ja nie śmiem zaliczyć się do takiej czy innej strony. Śmiem powiedzieć, że to się bierze z Ewangelii: to jest przesłanie Ewangelii, przejęte przez naukę społeczną Kościoła. Ja w tym konkretnie i w innych rzeczach nie odchodzę od nauki społecznej Kościoła. Nauka społeczna Kościoła bierze się z Ewangelii i z tradycji chrześcijańskiej. To co powiedziałem — o tożsamości ludów — jest wartością ewangeliczną, nieprawda? Mówię to w tym sensie. Ale mnie rozweseliłeś, dziękuję!

Jean-Marie Guénois: Dziś na ulicach Strasburga nie było prawie nikogo. Ludzie mówili, że są rozczarowani. Czy Ojciec Święty nie żałuje, że nie pojechał do katedry strasburskiej, która w tym roku obchodziła swoje 1000-lecie? Kiedy Wasza Świątobliwość uda się po raz pierwszy w podróż do Francji i gdzie? Może do Lisieux?

Nie, podróż jeszcze nie jest w programie, ale trzeba z pewnością pojechać do Paryża, prawda? Jest też propozycja, żeby odwiedzić Lourdes... Ja prosiłem o miasto, gdzie nie był nigdy żaden Papież, by spotkać się z jego mieszkańcami. Ale plan jeszcze nie powstał. Nie, przy okazji Strasburga myśleliśmy o tym, ale gdybym pojechał do katedry, byłaby to już podróż do Francji, i na tym polegał problem.

Giacomo Galeazzi: W przemówieniu do Rady Europy uderzyła mnie idea transwersalności, o której Wasza Świątobliwość mówił, a zwłaszcza nawiązanie do spotkań z młodymi politykami z różnych krajów, kiedy Ojciec Święty mówił właśnie o potrzebie swojego paktu międzypokoleniowego, porozumienia między generacjami o charakterze transwersalnym. I jeszcze, jeśli można, chciałbym zaspokoić ciekawość: czy to prawda, że Wasza Świątobliwość jest czcicielem św. Józefa? I że ma jego figurę w swoim pokoju?

Tak! Zawsze kiedy prosiłem o coś św. Józefa, dał mi to. «Transwersalność» jest ważna. Widziałem podczas rozmów z młodymi politykami w Watykanie, zwłaszcza z różnych partii i krajów, że oni mówią w inny sposób, który ma charakter transwersalny: to jest wartość! Oni się nie boją wychodzić poza swoją przynależność bez negocjowania jej, ale wychodzić, żeby prowadzić dialog. I są odważni! Myślę, że powinniśmy to naśladować, a także dialog międzypokoleniowy. To wychodzenie, żeby spotkać osoby o innych przynależnościach i prowadzić dialog: Europa potrzebuje tego dzisiaj.

Javier María Alonso Martínez: W swoim drugim przemówieniu, do Rady Europy, Wasza Świątobliwość mówił o grzechach synów Kościoła. Chciałbym zapytać, w jaki sposób Ojciec Święty otrzymał wiadomość o wydarzeniach w Granadzie, które Wasza Świątobliwość w pewnym sensie ujawnił...

Ta wiadomość była wysłana do mnie, przeczytałem ją, zadzwoniłem do osoby i powiedziałem: «Idź jutro do biskupa»; i napisałem do biskupa, żeby zaczął działać, przeprowadził śledztwo i kontynuował. Jak to przyjąłem? Z wielkim bólem, z bardzo wielkim bólem. Lecz prawda jest prawdą i nie powinniśmy jej ukrywać.

Andreas Englisch: Ojciec Święty wielokrotnie mówił teraz w przemówieniach w Strasburgu zarówno o zagrożeniu, jakim jest terroryzm, jak i o zagrożeniu, jakie stanowi niewolnictwo: są to dwie typowe postawy również Państwa Islamskiego, które grozi wielkiej części obszaru Morza Śródziemnego, grozi również Rzymowi i osobie Ojca Świętego. Czy Wasza Świątobliwość sądzi, że można z tymi ekstremistami prowadzić dialog, czy jest to sprawa przegrana?

Dla mnie żadna sprawa nigdy nie jest przegrana. Być może nie można prowadzić dialogu, ale nigdy nie trzeba zamykać drzwi. To trudne, możesz powiedzieć «prawie niemożliwe», lecz drzwi muszą być zawsze otwarte. Pan użył dwa razy słowa «zagrożenie»: to prawda, terroryzm jest rzeczywistością zagrażającą... Lecz niewolnictwo jest rzeczywistością włączoną w dzisiejszą tkankę społeczną, i to od dawna! Praca niewolnicza, handel osobami, handel dziećmi... to jest dramat! Nie zamykajmy oczu na to! Niewolnictwo dzisiaj jest rzeczywistością, wyzysk ludzi... A potem jest zagrożenie przez tych terrorystów. Lecz jest też inne zagrożenie, terroryzm państwowy. Kiedy rzeczy narastają, narastają, narastają i każde państwo czuje, że ma prawo masakrować terrorystów, a obok terrorystów ginie tylu niewinnych ludzi. To jest anarchia na wysokim poziomie, bardzo niebezpieczna. Z terroryzmem należy walczyć, lecz powtarzam to, co już mówiłem przy

okazji poprzedniej podróży: kiedy trzeba powstrzymać niesprawiedliwego agresora, trzeba to robić za zgodą wspólnoty międzynarodowej.

Caroline Pigozzi: Chciałam zapytać, czy kiedy Wasza Świątobliwość podróżuje do Strasburga, to w swoim sercu jest Następcą Piotra, Biskupem Rzymu czy arcybiskupem Buenos Aires... To pytanie kobiece...

Pani Caroline jest bardzo bystra... Nie wiem, naprawdę nie wiem. Podróżuję, jak sędzę, z tymi trzema rzeczami, bo nigdy sobie tego pytania nie zadawałem. Pani mnie zmusza, żebym się trochę zastanowił! Nie, naprawdę... W pamięci jest arcybiskup Buenos Aires, ale tego już nie ma. Teraz jestem Biskupem Rzymu i Następcą św. Piotra i myślę, że podróżuję z tamtym w pamięci, ale z tą rzeczywistością: podróżuję z tymi rzeczami. Mnie w tym momencie martwi Europa; żeby jej pomóc, dobrze jest, bym dalej działał jako Biskup Rzymu i Następcę Piotra: tam jestem rzymianinem.

Dziękuję za to, co robicie. To był naprawdę wielki dzień. Dziękuję, dziękuję bardzo. Nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu.